



**W poniedziałek rano – Wielkiego Tygodnia - wyruszę ku świętości w codzienności!**

Kochani, kolejny mój mały list do Was. A raczej, pozdrowienie od ukochanej Matki Bożej z Jej Sanktuarium z Szentsztatt. To już Wielki Tydzień!

(...) Rano – otwieram okno i słyszę cudowny śpiew ptaków. Udaję się do Sanktuarium na poranną medytację (rozmyślanie), przy drodze pozdrawiają mnie piękne kwiaty: żonkile, hiacynty, stokrotki, tulipany... Otwieram drzwi do Sanktuarium i wita mnie piękne, pogodne, przyjazne oblicze ukochanej Matki Bożej i Jezus, cicho ukryty w Tabernakulum... Wszystko cicho, niepostrzeżenie... Jak cisza oczekiwania na Zmartwychwstanie.

Tutaj – ból i cierpienie przeradza się w głęboką ufność i przekonanie, że Dobry Bóg stoi za wszystkim i cokolwiek się dzieje, cokolwiek On czyni, czyni z miłości i troski o mnie, o nas – bo chce w pełni osiąść ludzkie serca, by je uszczęśliwić. Nikt dla Niego nie jest obojętny.

Wielki Tydzień. Myślę o Maryi. Jak Ona przeżywała te dni? Prawie wszyscy zwątpili, rozbiegli się rozczarowani, zawiedzeni... Dopiero śpiewali „Hosanna”, i zaraz: „na Krzyż z Nim!” – i to ci sami ludzie! Szukają podstępu, by oskarżyć - bo im niewygodny. Inni stoją, obserwują..., lepiej się nie narażać... Codzienność.

- A ja? Gdzie ja stoję?
- Czy tak naprawdę po stronie Jezusa? Tak na 100%?

Maryjo, pełna bólu i cierpienia, ale też pełna niezachwianej wiary i zwycięskiej ufności... Nie zwątpiłaś ani na ułamek sekundy! Choć - nie miałaś kościoła, pięknej Liturgii, wspólnoty wierzących. Miałaś Jezusa w sercu, byłaś z Nim zjednoczona zawsze.

Maryjo, bądź z nami – jeszcze bardziej niż dotąd - w te dni. Niech nasza tęsknota za Eucharystią, za Komunią świętą, wspólnotą – sprowadzi jeszcze głębiej Jezusa w nasze domy i w nasze serca, byśmy pełniej i głębiej przeżyli dni świętego Triduum Paschalnego, Mękę i Śmierć naszego Pana Jezusa Chrystusa oraz obecność Jezusa Zmartwychwstałego pośród nas! Niech szczerą, gorącą modlitwa przy wielkanocnym stole – uświęci naszą wspólnotę, ale też nasze pokarmy, byśmy w szczerzej radości śpiewali radosne ALLELUJA!!!  
Bo Chrystus prawdziwie ZMARTWYCHWSTAŁ!

To jest nasz prawdziwy „egzamin” z świętości w życiu codziennym, który, trwając w więzi z Maryją, zdamy z wynikiem pozytywnym, bądź – celującym.

*To są zarazem moje świąteczne życzenia dla każdego z Was i pragnienie, by każdy z nas prawdziwie spotkał i doświadczył Jezusa Zmartwychwstałego, właśnie w tej innej sytuacji... Zjednoczona w modlitwie z Wami i w Waszych intencjach – s. M. Elwira.*

Szensztat, 6.04.2020.

